Nr. 32. Kraków, Sobota 10 Lutego 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rządowy projekt ustawodawczy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych.

(Dokończenie).

Powtóre, ideę samopomocy ekonomicznej spycha w projekcie na drugi plan i nawet ją przygniata omnipotencya państwowa; energię i inicyatywę indywidualną ma zastąpić przymus państwowy. Zdaje mi się, że rząd dał się w ogóle za daleko unieść jednostronnemu chociaż dziś coraz popularniejszemu i rosnącemu prądowi, który nietylko zewnętrzne warunki pracy, ale jej samą treść i istotę ująć pragnie w karby państwowej organizacyi. Dla naszego kraju kryje się w tem wielkie niebezpieczeństwo. W krajach o ludności ekonomicznie i społecznie więcej rozwiniętej, gdzie indywidualna energia jest więcej wykształconą i upowszechnioną, tam społeczeństwo łatwiej zdobędzie się na odporność przeciw jednostronności i ujemnym skutkom szablonowego przymusu, tłumiącego swobodę, osłabiającego samodzielne objawy usilności w szukaniu właściwych dróg i sposobów podźwignięcia ekonomicznego dobrobytu. U nas inaczej! Nasze społeczeństwo, a zwłaszcza jego najliczniejsza warstwa, ludność rolnicza, jest jeszcze zbyt bierną i słabą pod względem osobistej energii; jego przyszłość i lepsza dola zależy właśnie głównie od obudzenia poczucia samopomocy, od wzmocnienia i rozpowszechnienia energii indywidualnej od zastąpienia bierności czynną siłą umysłową.

Że to właściwa droga i najskuteczniejsze lekarstwo dla osiągnięcia ekonomicznego i społecznego zdrowia i dobrobytu, na to bijące w oczy dowody składa obudzony w ostatnich latach ruch Kółek rolniczych. Wytknął on sobie prawie dosłownie te same cele, o jakich prawi rządowy projekt, objął w swój zakres te same środki pomocnicze, które zaleca projekt rządowy, ale oparł się na innej podstawie — samopomocy i dlatego budzi na prawdę społeczeństwo z biernej apatyi, wskrzesza energię w coraz liczniejszych jednostkach i gromadkach, zapala nawet do poświęcenia — a te zastępy mnożą się coraz skorszym przybytkiem z łona warstwy włościańskiej, rolniczej. Takich objawów organizacya przymusowa, szablonowa nie wywołała. Projekt rządowy, gdyby wszedł u nas w wykonanie, wniósłby niepożądany ferment w ten ruch, którym się cieszymy, wyssałby go i sparaliżował; byłby to drugi grzyb dodany do naszego rodzinnego barszczu galicyjskiego, a my potrzebujemy jednego, ale pożywnego i strawnego.

Konsekwentnie z zasadą całego projektu związane nowe podatkowe obciążenie ludności rolniczej nie ułatwiłoby osiągnięcia celu zamierzonego, odstręczyłoby ludność włościańską od korzystania z ofiarowanego jej przez rząd dobrodziejstwa, a zniechęciłoby do podobnych, chociaż w innej formie podjętych zabiegów. Ludność ta łatwiej i szczodrzej dłoń swą otwiera bez nacisku, zmuszana zamyka kieszeń, czuje się wyzyskiwaną i staje się nieprzystępną dla zrozumienia nawet tego, co może być dla niej pożytecznem.

Projekt rządowy jest obliczony na podźwignięcie moralne i materyalne ludności rolniczej. Otóż zapomnijmy na chwilę o tem, co się wyżej podniosło i zapytajmy, czy główna korzyść z tych stowarzyszeń zawodowych spłynie rzeczywiście na ludność rolniczą naszego kraju i czy ona to utrzymać w nich potrafi wpływ decydujący? Zdaniem mojem stałoby się inaczej. Najważniejszą czynnością, wchodzącą w zakres działalności tych stowarzyszeń, to handlowa organizacya zakupna potrzebnych do gospodarstwa artykułów i zbytu produktów rolniczych. W czyich rękach dziś ten handel ten spoczywa? Nie w rękach ludności rolniczej ani chrześcijańskiej — bo to jest także właściwością naszego kraju. W tych samych rękach pozostałby nadal z tą różnicą, że ten sam żywioł, który dziś dzierży w swej mocy ten cały niemal handel, opanowałby nowy środek pomocniczy a ułatwiający mu korzyści i wyzysk. Ci sami handlarze składaliby w magazynach stowarzyszeń powiatowych artykuły handlu, sprowadzaliby je i odprowadzali do magazynów stowarzyszenia krajowego, pośredniczyliby w zakupnie i zbycie. Na koszta administracyi i pokrycie ewentualnych strat płaciłaby ludność rolnicza dodatki do podatków.

Wystarczy powołać się na składy zbożowe które kraj założył i utrzymuje. Kto z nich prawie wyłącznie korzysta? Ile tam produktów rolniczych złożyli sami producenci, a ile pośrednicy handlowi, których kraj i rolnictwo tyle obchodzi, ile im daje osobistych korzyści? A przecież z tych składów miała bezpośrednio korzystać głównie większa posiadłość, więc wykształceńsza i zamożniejsza część ludności rolniczej.

Gdyby obawy te były za daleko posunięte, to zawsze jeszcze dosyć są usprawiedliwione i uzasadnione aby skłonić do ostrożności z przyzwalaniem na niebezpieczny eksperyment.

Caveant consules! Z wielkiem zadowoleniem powitaliśmy przeto postawiony w Sejmie przed paru dniami wniosek posła Pilata, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie całego przedłożenia rządowego. Tylko sprawy zasypiać nie należy, a zbadać ją rychło i wszechstronnie. Do współudziału w tej pracy wypadałoby może powołać rozmaite czynniki interesowane i rozmaite instytucye, których działalność łączy się z celami i dążnościami projektu rządowego. Nasze dziennikarstwo, nasi ekonomiści powinni również zabrać głos w tej sprawie, nie spuszczać jej z oka i przyczynić się do tego aby ją skierować na właściwe tory.

Nie godząc się na zasadnicze załatwianie sprawy według intencyj rządu, mamy wszakże prawo od niego wymagać, aby krajowi dopomógł do pomyślnego rozwiązania doniosłej kwestyi społeczno-ekonomicznej. Nie radzibyśmy byli przyjmować z góry obmyślanego szablonowego mundura, w którym krajowi naszemu byłoby niewygodnie i nie do twarzy, ale radzibyśmy doznać poparcia w działalności, jaką sobie sam kraj wytknął według własnego fasonu przez siebie obranego i przykrojonego stosownie do swoich potrzeb, do swoich warunków bytu i rozwoju ludności rolniczej, według swojego rozumienia interesów całego kraju. Dotychczas pomoc ta jest zbyt niewidoczną, a ta którą nam rząd teraz podaje, może być miską soczewicy.

Dr. Franciszek Stefczyk.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 8 lutego.

Dotąd wniesiono przeszło 400 petycyj o połączenie dworskich obszarów z gminami. Dzisiaj wpłynęło w tej sprawie na ręce Potoczka 208 petycyj. Gminy Chorzów i Bieżanów wniosły petycyę o reformę wyborczą.

Do najważniejszych spraw, jakie dzisiaj załatwiono, należy uchwalony urgens do rządu, aby przyspieszył zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego od ognia. Przekazano rządowi do możliwego uwzględnienia prośbę m. Żywca, Suchy i 26 gmin okolicznych o wybudowanie przystanku w gminie Isep koło Żywca.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad wnioskami komisyi budżetowej o pomocy głodowej.

Sprawozdawca Chrzanowski oświadczył, że już po wydrukowaniu sprawozdania nadeszło wiele petycyj o zapomogi i dlatego komisya ujrzała się zmuszoną zażądać od rządu na ten cel nie 200 000 ale **300.000** złr.

W rozprawie ogólnej Czartoryski Jerzy wyraził uznanie komisyi za poprawienie tej cyfry. Było to zamiarem znacznej grupy posłów. Ważną jednak rzeczą jest sposób zapomogi. Nie powinna ona być jałmużną, bo się mija z celem. Pomoc ludności należy dać w formie zarobku przy robotach publicznych. Tym sposobem uniknie się demoralizacyi ludu. Co do pożyczek bezprocentowych to zwrot ich należy odroczyć do roku 1896. Książę popiera żądanie regulacyi rzek, która już raz była przyrzeczoną uroczystym aktem korony, a dotychczas rząd nieprzystępuje do jej urzeczywistnienia. Wreszcie zażądał mowca większej ilości niż 10.000 cetn. soli bezpłatnej, gdyby się potrzeba okazała.

Wnioski Czartoryskiego poparli: Dzieduszycki Stan. i Siczyński. Ten ostatni zwrócił się do rządu z naciskiem o przyspieszenie regulacyi rzek i ochronę lasów górskich. Gdy lasy istniały, kraj nie doznawał powodzi tak często jak teraz, gdy prawie co 4 lata mamy wylewy. Stanowczo sprzeciwia się rozdawaniu zapomóg pieniężnych znaczna ich część bowiem idzie natychmiast do szynków.

P. Dzieduszycki Wojciech przyczyny klęsk upatruje w wieloletniem zaniedbaniu kraju po wiekowych najazdach dziczy wschodniej. Straszne jest wyczerpanie wszelkich zasobów u ludności. Jednym ze środków podniesienia jej bytu byłoby stosowniejsze rozsiedlenie ludności przy pomocy parcelacyi i lepszej organizacyi kredytu włościańskiego. Oświadczając się za wnioskami komisyi, z poprawkami Czartoryskiego, zapowiedział ze swej strony poprawki do ustępów, mówiących o postępowaniu egzekucyj podatkowych i regulacyi rzek.

P. Huryk wymownemi słowy skreślił okropny obraz nędzy ludu, zniszczonego zeszłorocznemi powodziami i nieurodzajem. Klęski te pogrążyły go w rodzaj rezygnacyi rozpaczliwej. Zarobek nie wszędzie można znaleźć. Są okolice, gdzie nawet 10 centów dziennie niema. W takich wypadkach pomoc pieniężna jest konieczną, a tem bardziej dla chorych, niemogących pracować.

Rozprawę szczegółową odroczono na dziś. Na wniosek Męcińskiego nastąpi wybór jednego członka do komisyi solnej w miejsce nieobecnego Gnoińskiego Jana.

P. Żardecki i tow. wnieśli dwie interpelacye do rządu, czy przystąpi do reformy procedury w sprawach niespornych, spadkowych itp. i czy procesa o obrazę czci wyłączy z zakresu działania sądów powiatowych.

P. Okuniewski zaś interpelacyę swoją o zarządzeniach inspektora Frankego w kołomyjskiej szkole przemysłowej, odrzuconą przez komisarza rządowego, zaadresował teraz do Wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 po południu. Następne w piątek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 7 lutego.

(Projekt dotyczący Izb rolniczych, a polskie instytucye rolnicze. — Obfite żniwo śmierci. — Jubileusz pioniera germanizmu. — Ślub arystokratyczny i niepoprawność nasza. — Po upływie sezonu karnawałowego).

(φ) Pruska Izba deputowanych obraduje obecnie nad projektem dotyczącym utworzenia Izb rolniczych na wzór istniejących już w Prusach Izb handlowych.

Owe Izby rolnicze mają być jednym z środków przez rząd podjętych celem polepszenia położenia rolnictwa. Projektowana instytucya nowa ma stanowić stałą korporacyjną reprezentacyę rolnictwa, która ma władze administracyjne i prawodawcze informować stale o potrzebach rolnictwa i ewentualnie występować z odpowiedniemi wnioskami.

Na każdą prowincyę monarchii pruskiej jedna przypadłaby Izba rolnicza, a prawo wybierania do niej odpowiednich reprezentantów rolnictwa ma przysługiwać tylko posiadaczom ziemskim, płacącym najmniej 15 m. podatku dochodowego. Skutkiem tego wykluczone byłyby od udziału w głosowaniu bardzo szerokie Koła drobnych gospodarzy i ta okoliczność od razu projektowaną instytucyę uczyniła w Kołach sejmowych niepopularną. Jedynie stronnictwo wolnokonserwatywne godzi się zasadniczo na Izby rolnicze w myśl projektu rządowego, nawet w łonie stronnictwa konserwatywnego liczne nieprzychylne odezwały się głosy. Słusznie obawiają się przeciwnicy projektu, że te oficyalne Izby rolnicze, mianowicie, gdy wybory do nich odbywać się będą pod presyą landratów, z biegiem czasu przytłumią zupełnie wszelki swobodny i samodzielny rozwój stosunków rolniczych, a mianowicie, że pochłoną wszystkie istniejące obecnie i dodatnio pracujące samodzielne prowincyalne stowarzyszenia rolnicze i związki włościańskie. Nawet projekt rządowy ten niewesoły horoskop stawia Towarzystwom rolniczym, powstałym z prywatnej inicyatywy. To też każdy, kto nie zapala się do mięszania się państwa we wszystkie samodzielne przejawy społecznego życia i kto nie życzy sobie patronatu państwowego dla wszystkich przedsiębiorstw prywatnych, sceptycznie się zapatruje na ten podarek agrarny rządu i obawia się, by on nie był podarkiem Danaid. Dla naszego społeczeństwa byłby on nim istotnie. Dla nas instytucya Izb rolniczych działałaby tylko szkodliwie. Nasamprzód paraliżowaby ona wszelki swobodny rozwój naszych wypróbowanych polskich Towarzystw rolniczych ziemiańskich i Kółek włościańskich,—przy znanym dla nas sentymencie naszych władz politycznych rozmyślnieby Izby rolnicze w tym kierunku zostały zużyte, — a po drugie wobec proponowanego prawa wyborczego szerokie masy drobnych posiadaczy ziemskich wcaleby z tego dobrodziejstwa nie mogły korzystać i w owych Izbach rolniczych wobec moralnego i materyalnego poparcia, jakiego doznają ze strony władz niemieccy posiadacze ziemscy, burmistrzowaliby wyłącznie Niemcy.

To też słusznie w imieniu Koła polskiego oświadczył się wczoraj z rzeczowych powodów poseł dr. Jan Żółtowski przeciw proponowanej instytucyi, protestując mianowicie przeciw pochłonięciu dotychczasowych samodzielnych stowarzyszeń rolniczych przez Izby rolnicze. Słusznie też reprezentant Koła zakwestyonował wartość istniejących już Izb handlowych, na których wzór urządzone być mają Izby rolnicze, a choć tego nie wypowiedział, to przecież każdemu u nas jest wiadomem, że z Izb handlowych, istniejących w dzielnicach polskich, nasz handel i nasz przemysł bardzo mało ma korzyści, burmistrzują przecież w nich przedewszystkiem żydzi a następnie Niemcy. Zaś w projektowanych Izbach rolniczych burmistrzowaliby na naszą niekorzyść wyłącznie Niemcy. Że w obronie Izb rolniczych przemawiał znany z nienawiści do Polaków prezes regencyi bydgoskiej, wolnokonserwatywny poseł Tiedemann dowodząc chytrze, że one w polskich dzielnicach przyczynią się do „wyrównania różnic narodowych“, gdyż Niemców i Polaków do „wspólnej“ powołają pracy na dobro rolnictwa, to jest jeszcze jedną przyczyną więcej, dla której powinniśmy być przeciwnikami proponowanej instytucyi. Owa wspólna praca Niemców i Polaków w Izbach rolniczych skończyłaby się na tem, że tak jak w sejmie prowincyonalnym, jak w ziemstwach (landszaftach) w wydziałach obwodowych i powiatowych, niemieccy właściciele ziemscy odgrywaliby rolę panów, a polscy ziemianie rolę tolerowanych z łaski kopciuszków. Sądząc po przebiegu dotychczasowych obrad sejmu nad projektem, nie uzyska on na szczęście większości w Izbie.

Śmierć u nas w ostatnim czasie obfite święciła żniwo, przerzedzając szeregi wybitniejszych osobistości. Krótko przed świętami zabrała nam jednego z najwybitniejszych przywódców powstania styczniowego śp. Edmunda Calliera, który po upadku powstania zamieniwszy oręż na pióro na polu studyów geograficzno historycznych zdobył sobie imię głośne wśród tegoczesnych uczonych polskich. Nie znalazł jednak zmarły u nas go-

Z najnowszej poezyi.

(MIRIAM. „Z czary młodości“. Liryczny pamiętnik duszy. Kraków, 1893).

Po minionej epoce wielkiej poezyi, która złotemi blaskami zalała cały obszar twórczości narodowej, ujarzmiła myśl i serce i pieśni oddała niepodzielnie berło panowania nad całym obszarem piśmiennictwa, naturalną rzeczy koleją wyłoniła się reakcya. Po chwilach szału i górnych porywów po chwilach tytanicznej walki ducha z mroźnym powiewem rzeczywistości, nastąpiła epoka wytrzeźwienia i refleksyi. Pokolenie epigonów wielkiego romantyzmu, na których padły załamane odblaski wzniosłej myśli i potężnej formy mistrzów pieśni, nie długo mogło zapożyczonym blaskiem rozgrzewać serce i ducha, wykarmionego najgorętszem uczuciem i porywem. Po pieśni Mickiewicza i Słowackiego, Krasińskiego i Bogdana, nastąpiła epoka powrotnego romantyzmu, zmrożona upadkiem sprawy narodowej, przynosząca, jak dalekie echo, nutę romantyzmu, przepojonego uczuciem patryotycznem (Ujejski, Lenartowicz, Norwid, Zakrzewski). Po powrotnym romantyzmie doba wytrzeźwienia stała się wyrazem prądów pozytywnej reakcyi, która chwilowo wstrząsnęła po ostatniej katastrofie sercem i uczuciem narodowem, wskazując na realne cele i zadania poezyi i życia.

Między poetami i publicznością poczynają się układy i wzajemne ustępstwa. Duch narodu, karmionego przez trzy pokolenia boskim nektarem poezyi, mającej swe źródło w silnie wybujałem uczuciu miłości Ojczyzny nie może, mimo nawoływań grona reformatorów, wyrzec się tej poezyi. W ubiegłych lat dziesiątkach ruch literacki przyniósł coś, co mogło być uważane za odbicie dawnej walki klassyków z romantykami, przyniósł prąd reakcyjny, który usiłował poezyę i nowe kierunki pozytywnej pracy organicznej wtłoczyć w ogólne łożysko umysłowości po r. 1863. I ten kierunek, wytknięty jasno i programowo sformułowany przez Asnyka, a ściśle przestrzegany przez Konopnicką, Gomulickiego, Felicyana i Kraushara, stał się wykładnikiem dzisiejszej poezyi.

Ale jak we wszystkich dziedzinach umysłowości, tak i w tej poetycznej dziedzinie, będącej odzwierciedleniem ducha i myśli narodu, echem jego pragnień i pożądań, duch i postęp czasu niósł echa ze stron dalekich, niósł prądy nowe, wiejące z zachodu i południa, niósł odgłosy nowych kierunków myślowych, nowych form literackich i nowego kunsztu rzeźbienia słowa. Przerafinowanie myśli i kierunków umysłowych i przerafinowanie formy poetyckiej sprowadza i po roztkliwieniach neo-romantyzmu, dobiegają echa realizmu, w ślad za kierunkiem myśli filozoficznej, która szybko, prawie że drogą katastrof, zmienia gusta i upodobania literackie, zdąża po nury pessymizm, aby niebawem ustąpić miejsca pogodnej myśli, przerodzonemu romantyzmowi, który odpowiada ustalonej do pewnego stopnia w dzisiejszej poezyi metodzie, skąpanej w ożywczych źródłach dawnej wodzów pieśni naszej, swojskiej pogodzie.

Wziąwszy z wszystkich przejściowych kierunków co było w nich najlepszego, odświeżywszy myśl i formę w kunsztownych dźwiękach wszechświatowej liry, nasza dzisiejsza poezya usiłuje wzbić się śmiałym lotem nad szerszemi horyzontami całej ludzkości, świadoma swego jasno wytkniętego celu, świadoma dróg, jakie wskazywać pragnie swemu społeczeństwu w pochodzie do prawdy, światła i piękna.

W tym ogólnym prądzie więcej od innych zbaczając na tory obce, zwłaszcza na tory najnowszych szkół francuskich, płynie jeden z najmłodszych dzisiejszej naszej poezyi przedstawiciel Miriam (Zenon Przesmycki). W wydanym świeżo zbiorze utworów swych p. t. „Z czary młodości“ występuje Miriam na widownię jako świadom celu i dróg swych młody pieśniarz, który umiał w należyty sposób ująć i na sztandarze swym wypisać hasła na wskróś nowoczesne, przetrawione w ogniu tej walki myślowej, która szarpała łono poezyi naszej w ostatnich lat dziesiątkach. Jest on wyobrazicielem ustalonego już kierunku, przyznającego poezyi należną jej rolę w piśmiennictwie i w życiu społecznem, jest wyobrazicielem tej szczytnej, a z wielką siłą przekonania wypowiadanej wiary, że poezya jest potrzebą ducha narodowego, że zadanie jej szczytne górować musi nad powszedniością spraw życiowych, że mimo kompromisów z utylitaryzmem życiowym ona nieść musi wysoko sztandar swej szczytnej idei, zdążać do tego wiekuistego piękna i ideału, który był po wszystkie czasy ostatecznym i jedynym jej celem. Miriam wierzy w zwycięstwo poezyi nad prozą życia, w tryumf jej nad duchem ludzkości, którego jest najwspanialszym wykwitem. Ale taki wypisując na sztandarze program, Miriam równocześnie chce, aby ta poezya nie była pustym dźwiękiem barwnych słów, ale szczytne jej posłannictwo i tryumf czyni zawisłym od wniknięcia w poważne cele i zagadnienia życia, walczy za myśl wolną i świetlaną przyszłość.

W wierszu p. t. „Samotność“ pisze:

„Walczę, bo wie zę w możność przyszłego zwycięstwa,
„Bo ufam, że świt błyśnie, pierzchnie ciemność głucha,
„Walczę przeciw obłudzie krępującej ducha,
„Walczę za tę myśl wolną, co rwie się z łańcucha,
„Za wielką przyszłość walczę — w niej zdrój mego męstwa.

„Tu cel mój, tu ma droga!“

W wierszu p. t. „Wrogom poezyi“ zbija zarzut, że poezyi czas dziś przeminął i że nowe dziś prądy grzmią. Obok prawdy, która jest celem, do którego ludzkość dąży, chce widzieć poezyę jako siostrzycę, rozgrzewającą swem ciepłem zimne blaski poznania.

To zasadniczy punkt wyjścia i program nowego pieśniarza, który z lutni swej wydobywa umiejętną i artystyczną ręką najróżnorodniejsze dźwięki i melodye. Zbiór „Z czary młodości“ nazwany skromnie „lirycznym pamiętnikiem duszy“, sprawia w całości istotnie wrażenie pamiętnika duszy, gnanej porywami młodości i uderzającej w struny z tym młodzieńczym zapałem, który wre życiem, i przekonania swe i myśli przemocą chce przelać do duszy czytelnika. Poprawna, wykwintna nierzadko nawet wysoce artystyczna forma, jaką odznaczają się strofy Miriama, utwierdza w przekonaniu, że tu nie z przeciętnym tuzinkowym do czynienia mamy autorem, ale z prawdziwym i celów i artystycznych swych zadań świadomym poetą. Zbiór utworów, w ciągu lat dziesięciu (1881—1891) spisywanych, świadczy o stopniowem potężnieniu myśli, kształtowaniu się formy, krystalizowaniu poglądów na piękno i artyzm w poezyi. A przy całej oryginalności autora, przy wielkiej samodzielności myśli jego czuć, że równolegle z biegiem pomysłów zostaje on pod wpływem obcych poetów, że się w nich rozsmakował i że nierzadko obok pewnych pokrewnych idei z formy ich czerpał wzór. Od czasu do czasu zaleci cię tu duch Musseta o lekkiej puchowej formie, to znów poważny nastrój Leconte de Lisle'a, czasem czujesz duch Mickiewicza, lub brylantową kaskadę słów, wzorowaną na Słowackim.

Nie podobna wdawać się tu w szczegółowy rozbiór utworów i wykazywać liczne ich piękności. To tylko podnieść należy, że jeżeli nie we wszystkich rodzajach myśli i ich oddawaniu na równej stoi Miriam wyżynie artyzmu, to bezsprzecznie najwyżej wzbił się tam, gdzie piękno natury unosiło jej zapał i fantazyę. Cykl utworów, objętych ogólną nazwą „Upojenia“, przynosi kilkanaście wierszy, streszczających wrażenia z pobytu w górach. Opis poranku w „Pieninach“, „Czorsztyn“, „Noc na Sokolicy“ wyróżniają się niepospolitym wdziękiem słowa i formą skończenie artystyczną, świadczącą, iż utwory te są wybłyskami szczerego upojenia i natchnienia.

Prześlicznym jest dalej cykl wrażeń czarnomorskich. Obok tych opisów przyrody, tchnących prawdą i głęboką poezyą, uderzają w liryczną strunę duszy utwory dalsze jak „Z dziejów serca“ lub „Scherzo smutku“.

Perłą prawdziwą w tym cyklu jest przypisany Vrchlickiemu utwór „Pierwsze dziecię“, na tle biblijnem opisujący udręczenia rodziców ludzkości i pierwszą chwilę ich radości na widok potomka, zwiastującego erę odradzania się. Poważniejszy jeszcze nastrojem jest wiersz „Prometeusz“, opiewający udręczenia Tytana, przykutego do skały, ale nie uginającego serca przed pychą dręczycieli. Czasami, jak w wierszu p. t. „Epur si muove“, Miriam wypisuje jasno program swej poetyckiej myśli:

„Przeklęci, co w przeszłości
Jedynie toną łzą,
Co zapał klną młodości
I postęp wstrzymać chcą!

Nic w miejscu stać nie może,
Wciąż naprzód biegnie świat,
Dziś inne świecą zorze
I inny znak nam padł.

Cierpliwej pracy wielkiej
Dziś na nas przypadł dział,
Musim być jak kropelki,
Co żłobią głazy skał.“

Po szale „Upojeń“ poważnieje myśl poety, a zatrącając nierzadko o nutę pessymistyczną, zwraca wzrok na ciemniejsze strony życia do „mętów na dnie puharu“, kreśli obrazy szału i upojenia, uciech i nędz ludzkich na przemiany, aby następnie wznieść się wysoko w części ostatniej książki, przynoszącej rozdziały „Pojednania“. Tu roztacza Miriam swobodnie skrzydła do lotu wskazanego wybrańcom Muzy i rozpatruje swój stosunek do ogółu, do braci poetów, ocenia piękności formy uskrzydlonego słowa, opiewa zwycięstwo pieśni lub głosi tryumf narodowy z dnia 4 lipca 1891, wznosząc dziękczynienie za powrót wieszcza na Ojczyzny łono.

Barwną kantyleną na cześć młodości zamyka poeta poważny tom, który nietylko w jego poetyckiej działalności, ale i na zachwaszczanej dziś zbyt często poezyi jest cennym i ważnym dorobkiem. Polot myśli, poważny i w myśl ducha czasu trafiający ton jego pieśni, wykwintna forma naginająca się z wielką łatwością, ba nawet czasem z pewną przesadą do najróżnorodniejszych rodzajów wiersza i lekki nastrój, czyniący utwory te łatwo przystępnemi, pozwalają powitać w Miriamie poważnego na niwie poetyckiej pracownika, którego talent będący w pełni rozkwitu przysporzyć może piśmiennictwu niejedną wiązankę myśli.

Władysław Prokesch.

dnych siebie adeptów uprawianej przezeń z taką miłością i mrówczą wytrwałością gałęzi wiedzy ojczystej, nie znalazł nawet mecenasów, którzyby byli jego spuściznę w całości dla narodu zachowali,—na odbytej wczoraj publicznej licytacyi, podzielili się za bardzo nędzną cenę pozostałością jego antykwarze, a tylko część rękopiśmiennych pozostałości uratowało Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Bardzo niedawno jeszcze, jak śmierć zabrała męża o wielkich zdolnościach, który dawniej wielką odgrywał rolę polityczną, byłego posła śp. Mieczysława Łyskowskiego. Gwiazda jego zbladła od czasu, gdy jako dyrektor banku polskiego sprzedał jako jeden z pierwszych piękną włość kujawską Radłowo kolonizacyi. Zmarły mimo to starał się utrzymać na powierzchni politycznej i niejedno jeszcze zdziałał, co mu za zasługę poczytać można, przyczynił się bowiem do założenia i podtrzymania kilku dobrych pism ludowych, ale odtąd mu się nie wiodło i plamy, za poświęcenie kawała ziemi ojczystej w ręce molocha stumilionowego, już zmyć z siebie nie zdołał. Zmarły należał także do inicyatorów t. zw. polityki ugodowej, w końcu się jednak od niej odwrócił i do zaniechania tej nowej drogi innych zachęcał.

W niedzielę odprowadziliśmy na miejsce spoczynku męża niepospolitych zdolności umysłu, głośnego założyciela i naczelnego redaktora *Gońca Wielkopolskiego*, śp. dra Ludwika Rzepeckiego. Zmarły był znakomitym znawcą języka naszego, świetnym stylistą i niezrównanym polemistą, szkoda, że właśnie talent polemisty trzymał prym nad innemi jego zdolnościami, gdyż nadużywając go zbyt częste dla spraw i niechęci osobistych sam pozbawił się wpływu, jaki byłby mógł wywierać w społeczeństwie. Miał jednak tę zasługę, że pismo swoje prowadził w gorącym duchu narodowym i że mianowicie na kresach polskości przyczynił się niem do rozbudzenia ducha narodowego. Pismo jego nadal prowadzić będą synowie, którym życzyć należy, żeby naśladowali ojca w prowadzeniu pisma w duchu szczerze narodowym, nie naśladowali go w rzucaniu inwektyw osobistych, do czego niestety dotąd zdradzają pewną predylekcyę. W obecnych czasach *Goniec Wielkopolski*, jako przystępne dla wszystkich warstw pismo w duchu szczerze narodowym, wielką może odegrać rolę, gdyż paraliżować może wpływ pisma niestety dla warstw średnich pisanego, którego oczy więcej są zwrócone ku Berlinowi, aniżeli ku Warszawie.

Niedawno obchodziła tutejsza niemiecka drukarnia Deckera setną rocznicę swego istnienia. Dla nas ten jubileusz rzeczonej drukarni był smutnem przypomnieniem, uprzytomniającem nam systematyczną propagandę germanizmu, jaką zaprowadził rząd pruski, skoro po drugim rozbiorze Polski przyszedł w posiadanie naszej dzielnicy.

W roku 1793 nastąpił drugi rozbiór ojczyzny naszej, a już roku następnego dał król pruski berlińskiemu księgarzowi nadwornemu Deckerowi przywilej na założenie w Poznaniu drukarni, a nieco później na założenie pisma niemieckiego. Aż do czasów Księstwa Warszawskiego wychodziło ono pod nazwą *Südpreussische Ztg.*, za Księstwa Warszawskiego zmieniło nazwę na *Posener Ztg.* i zniewolone było pisać w duchu francuskim i polskim, po upadku Księstwa Warszawskiego, jako *„Zeitung für das Grossherzogtum Posen“*, znowu pisało w duchu konserwatywnym i pruskim, podczas zawieruch około r. 1848 zmieniło znowu barwę na nieco przychylniejszą dla nas, następnie pod nazwą *Posener Ztg.* powróciło do dawniejszej, aż od 2 lat dziesiątek poczęło powiewać *sui generis* chorągiewką liberalizmu niemieckiego i stało się organem wszystkich pseudoliberalnych poznańskich *„Polenfresserów“*.

Onegdaj odbył się tutaj z wielkim przepychem w katedrze poznańskiej w kaplicy Mieczysława i Bolesława ślub hrabianki Potockiej z Rymanowa z hr. Reyem z Psar. Niestety i przy tej sposobności przekonaliśmy się, że nasza arystokracya czy poznańska, czy galicyjska nie pozbyła się predylekcyi do obcych kupców i przemysłowców; nasi kupcy narzekają, że najprzedniejsze przysmaki, które zdobiły wspaniale zastawione stoły weselne w starożytnym pałacu Działyńskich, sprowadzone były z Berlina. Nawet dekoracya kwiatowa sali wykonaną była przez jednego z tutejszych niemieckich przedsiębiorców, podczas gdy na polskich nam nie zbywa.

Sezon karnawałowy trwał u nas nie długo, bawiono się jednak mimo krótkości czasu wesoło, a jak powiadają, niekosztownie. Libacye szampanowe podobno nie były tak obfite jak innemi laty.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 lutego*

Do czego dochodzi płaszczenie się Francuzów przed Rosyą, dowodem tego korespondencya dziennika *Journal des Débats* z Petersburga, omawiająca sprawę prześladowania katolików w Polsce i na Litwie. Poważny organ francuski, uchodzący za obrońcę wolności sumienia i swobód obywatelskich, zupełnie na seryo bierze w obronę postępowanie władz rosyjskich w stosunku do katolicyzmu i do ludności polskiej. „Wiadomości o prześladowaniach — pisze *Journal des Débats* — z umysłu rozszerza prasa galicyjska. Jeżeli rzeczywiście władze administracyjne zarządzają pewne ostrzejsze środki w polskich terytoryach katolickich, nie czynią tego dlatego, aby szkodzić religii, lecz jedynie w tym celu, aby stłumić polityczne agitacye polskiego duchowieństwa katolickiego, ukrywane pod płaszczykiem religii. Zamknięcie seminaryum duchownego w Kielcach jest prowizoryczne i wywołane zostało tem, iż uczniowie zakładu oddawali się ruchliwej agitacyi politycznej. Dzienniki galicyjskie pisały o rzezi w Krożach Prawda przedstawia się jak następuje: Władza uznając, że dwa kościoły katolickie zbyteczne są w maleńkiem miasteczku, postanowiła jeden z nich zamienić na szkołę. Urzeczywistnienie tego postanowienia napotkało na żywy opór ludności, wzburzonej przez księży. Pomimo to, zdołano je przeprowadzić bez rozlewu krwi, a informacye urzędowe zaprzeczają stanowczo pogłoskom, według których zabitych i rannych liczono na dziesiątki.“ W dalszym ciągu korespondent usiłuje za pomocą cyfr statystycznych, oczywiście zaczerpniętych z urzędowej statystyki rosyjskiej, dowieść, że katolicyzm w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego nie doznaje wcale ucisku i prześladowania i że jedynie ludność polska sama sobie winna, jeśli władze zmuszone są niekiedy uciekać się do środków surowszych. Cóż to za wspaniały materyał dla przyszłego historyka naszego stulecia, co za przyczynek do smutnych dziejów spaczenia i moralnego zwyrodnienia niegdyś wolnego społeczeństwa, które zaprzedało się dzisiaj despotyzmowi rosyjskiemu!

Z Niemiec. Cesarz o traktacie handl.

Uwagi cesarza o politycznem znaczeniu traktatu handlowego z Rosyą są oczywiście głównym przedmiotem dyskusyi tak w dziennikach, jak w kołach parlamentarnych.

Najwięcej szczegółową i dokładną relacyę o uwagach cesarza przyniósł dziennik *Koeln. Ztg.* Według tej relacyi cesarz po obiedzie był w bardzo dobrym humorze, opowiadał anegdotki i słuchał opowiadania, potem skierował rozmowę na przedmioty poważne, mówił szczegółowo o wszystkich przedmiotach i sprawach, które stoją na porządku dziennym, jednak najobszerniej rozwodził się nad traktatem handlowym z Rosyą, przyznając mu z naciskiem w i e l k i e p o l i t y c z n e z n a c z e n i e

Sama polityczna strona tej sprawy — tak mówił — jest tak wielka, że ani pomyśleć o tem nie można, iżby parlament mimo patryotyzmu i poczucia odpowiedzialności, traktat z Rosyą mógł odrzucić.

Mówiąc o traktacie nadmieniał cesarz, że z carem rosyjskim utrzymuje ciągle poufną korespondencyę, wychwalał gorąco jego zalety i twierdził, że car troszczył się osobiście o wszystkie szczegóły rokowań nad traktatem i że przedewszystkiem carowi należy być wdzięcznym za to, że te rokowania szły gładko i szczęśliwie się zakończyły, przytem dodał z naciskiem, że on sam jest k s i ę c i e m p o k o j u i szuka w tem chluby, a pragnie być obrońcą pokoju.

Najwięcej ciekawości obudziła rozmowa wtedy, kiedy prezydent parlamentu, konserwatywny Levetzow, wstał i uwagę cesarza zwrócił na obawy ziemian, których stan opisał w gorących i zatrważających słowach. Cesarz słuchał tego przedstawienia z naprężoną uwagą, jednak okazał dalszemi uwagami swemi, że i nad tą sprawą się zastanawiał oświadczył bowiem, że śledzi bacznie stan ziemiaństwa i rozmyśla nad środkami ratunku. Atoli ma to przekonanie, że cło ochronne na zboże w wysokości $3^{1}/_{2}$ marki, umówione w tym traktacie, jest dostateczną ochroną ziemiaństwa. Przed dziesięciu laty cło tak wysokie uważano za niemożliwe nawet u większości ziemian.

W podobnie stanowczy sposób świadczący o dokładnej znajomości stosunków realnych, odpowiedział cesarz później na uwagi p. Komierowskiego.

Nie mniej ciekawem jest zdanie cesarza o wrażeniu, jakie może powstać w Rosyi o parlamencie i stronnictwie konserwatywnem w razie odrzucenia traktatu. Według *Liber. Corresp.* rzekł cesarz, że w Rosyi nie zrozumieją tego, jak to być może, by parlament a w parlamencie szczególnie stronnictwo konserwatywne, które składa się przeważnie z mężów, mających bezpośrednią styczność z rządem i dworem, mogło odmówić zezwolenia na traktat, przez rząd zawarty. Poza taką odmowną uchwałą parlamentu upatrywanoby jakieś ukryte zamysły polityczne i powzięłoby podejrzenie, że sfery decydujące w Niemczech są w rzeczywistości w r o g o d l a R o s y i usposobione. Nawzajem te sfery w Rosyi, które oświadczyły się przeciw traktatowi z Niemcami, skorzystałyby z dogodnej sposobności, aby p o d b u r z a ć o p i n i ę p r z e c i w N i e m c o m...

Z uwag dzienników niemieckich o traktacie z Rosyą na powtórzenie zasługuje między innemi, co pisze *Weser Ztg* twierdząc, iż ziemiaństwo nie dozna żadnej szkody z tego traktatu, bo Niemcy potrzebują zawsze obcego zboża w znacznej ilości, a dla ziemian obojętną jest rzeczą, skąd to zboże przychodzi. W razie odrzucenia traktatu Niemcy byłyby skazane na zawziętą walkę cłową z Rosyą, w której przemysł niemiecki utraciłby pole zbytu wartości dwustu do trzystu mil. marek rocznie.

Z Paryża.

Rząd francuski już przed kilku dniami zakomunikował Radzie stanu regulamin, dotyczący t. zw. g i e ł d p r a c y; ma on się stosować zarówno do paryskiej giełdy pracy, jak i do podobnych instytucyj na prowincyi. Rada stanu niezwłocznie zajmie się zbadaniem projektu, aby przyspieszyć załatwienie tej drażliwej sprawy, która niejednokrotnie już była powodem rozruchów i nieporozumień.

Temps pisze z powodu zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami: „Nie pomoże oddawać się złudzeniom. Podpisanie traktatu jest faktem doniosłym, oznacza bowiem zarówno w intencyi kontrahentów, jak i w rzeczywistości, widoczne z m n i e j s z e n i e n a p r ę ż e n i a w stosunkach rosyjsko-niemieckich. Car Aleksander III ma namiętność pokoju. Podobnem uczuciem natchniona jest polityka francuska, i to właśnie podobieństwo sprowadziło i utrwaliło porozumienie francusko-rosyjskie. Da się ono jednakże jak najzupełniej pogodzić z i n n e m i z b l i ż e n i a m i, mającemi na celu zapewnienie światu pokoju...“ Hr. C a p r i v i, zdaniem dziennika *Temps*, przez zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, powrócił w części do Bismarkowskiego systemu. *Liberté* i *Jour* wyrażają się podobnie jak *Temps*, i krytykują przy tej sposobności protekcyonistyczną politykę cłową Méline'a, której zarzucają, że szkodzi przymierzu francusko-rosyjskiemu.

Kronika.

***Kraków**, 9 lutego.*

W kościele N. P. Maryi, począwszy od jutra, w każdą sobotę wielkiego postu o godz. $9^{1}/_{2}$ rano miewać będzie kazania o Matce Boskiej Bolesnej znany w całej Polsce kapłan-patryota ks. W a c ł a w, Kapucyn.

Rozstrzygnięcie konkursu. We środę dnia 7 bm odbyło się posiedzenie jury, w celu przyznania nagród za projekta na wykonanie tabli y pamiątkowej po zewnętrznej stronie kaplicy Loretańskiej u OO. Kapucynów w Krakowie.

Projektów nadesłano 13 pod godłami: 1) „Racławice“, 2) „Więcej śmiałości“, 3) „Ludwika Sosnowska“, 4) „Sursum corda“, 5) „Wolność“, 6) „Zero“, 7) „Pieczęć A. K.“, 8) „Całość“, 9) „N. N.“, 10) „Bohaterowi“, 11) „Naczelnik Narodu“, 12) „Słońce Racławickie“, 13) pod godłem „Ż“ złożony po terminie.

Posiedzeniu przewodniczył p. prezes Juliusz Kossak. Po obradach przyznano trzy nagrody projektom p. g. „Zero“, „Słońce Racławickie“ i „Bohaterowi“.

Po rozpieczętowaniu kopert okazało się, że autorem pierwszego projektu jest p. Piotr S t a c h i e w i c z, autorem drugiego p. Walery E l i a s z, autorem trzeciego p. Stanisław Barabasz, architekt.

Oprócz tego uchwalono odznaczyć uznaniem projekt pod godłem „Ludwika Sosnowska“.

Na wieczorek jutrzejszy (w sobotę) w sali ogrodu strzeleckiego wydaje jeszcze zaproszenia Administracya *N. Reformy* i sklep pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

Przedstawienie na pomnik Grottgera. Do programu koncertu poniedziałkowego na dochód budowy pomnika dla Artura Grottgera należeć będzie między innemi świetny koncert fortepianowy Litolfa, który odegra utalentowana pianistka p. Jadwiga Loria z towarzyszeniem orkiestry 13 pułku p. — Chóry Towarzystwa muzycznego odśpiewają trzy pieśni Griega, między któremi znajduje się „Landkending“ i „Życie cyganów“ Schumana. Sola wykona tenorzysta p. Malawski.

Raut. W poniedziałek dnia 5 marca b. r. odbędzie się wielki raut artystyczny na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Raut ten zapowiada się niezwykle świetnie. Do komitetu należy wielu najwybitniejszych artystów-malarzy, którzy z całym zapałem nad urozmaiceniem programu zabawy pracują, by jej tylko odpowiednie do szlachetnego celu zapewnić powodzenie. Nader liczny i doborowy zbiór obrazów i szkiców, na ten cel przez pierwszorzędnych malarzy ofiarowanych, pozwoli każdemu za bajecznie niską cenę zaopatrzyć się w prawdziwe dzieła sztuki. Na czele komitetu stoi prezes Juliusz Kossak; sekretarzem został jednogłośnie obrany p. Bronisław Śląski. Raut odbędzie się w salach zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach. Dyrekcya łaskawie komitetowi na ten cel ofiarowała swój lokal.

Katedra literatury ruskiej. Profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie dr. Józef Tretiak mianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Ze sfer adwokackich. W tych dniach wpisany został dr. Jan K o ł o d z i e j c z y k na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

Ogień wybuchł wczoraj wieczorem w handlu krawatów pod firmą „Janina“ w Rynku głównym już po zamknięciu sklepu. Ogień ugasiła przywołana straż pożarna.

W sali rzeźników odbyły się wczoraj dwie uroczystości. Przedewszystkiem przyjęto nowych uczniów i wyzwolono kilku uczniów na czeladników. Czynności te odbyły się na walnem zgromadzeniu ściśle według dawnego ceremoniału i wobec licznego grona gości. Następnie po wejściu pań odbyła się uroczystość odsłonięcia portretów: Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Jana III, pendzla p. Józefa K r u s z e w s k i e g o, który wykonał je według rysunków M a t e j k i. Starszy cechu p. A r m ó ł o w i c z podniósł znaczenie tej chwili, poczem prof. S o k o ł o w s k i w dłuższem przemówieniu scharakteryzował dzieje monarchów i wykazał, co i gdzie każdy z nich zrobił dla miasta i dla cechu. P. A r m ó ł o w i c z wniósł toast na cześć cesarza, a delegat L a s k o w s k i na cześć cechu, poczem p. A r m ó ł o w i c z wniósł toast na cześć namiestnika i ks. kardynała. Po toaście na cześć prezydenta miasta, który następnie powtórzono jeszcze dwakroć, szły toasty kolejno na cześć gości, dam inicyatora myśli ozdobienia sali portretami królów i t. d. W gronie gości, oprócz prezydenta miasta i delegata namiestnicwa widzieliśmy radców miejskich pp. B o r o ń s k i e g o i R z ą c ę, ks. profesora S p i s a, dyrektora policyi p. K o r o t k i e w i c z a, radcę magistratu S z y m k i e w i c z a, twórcę portretów p. K r u s z e w s k i e g o, który wykonaniem portretów zasłużył na uznanie znawców, a na wdzięczność cechu, i wielu innych. Do namiestnika wysłano telegram.

Z kliniki chirurgicznej. Prof. dr. R y d y g i e r, dyrektor kliniki chirurgicznej, na wstępie wczorajszego swego wykładu poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Billrothowi. Nauka straciła w nim wielką siłę, potęgę, a całe społeczeństwo poniosło niepowetowaną stratę. Profesor Rydygier skreślił żywot wielkiego uczonego, który może służyć za wzór niezmordowanej pracy. Studenci stojąc wysłuchali przemowy profesora, poświęconej ś. p. Billrothowi.

Wiadomości osobiste. P. Juliusz S t a r k e l, generalny sekretarz wystawy krajowej lwowskiej, przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu Saskim.

Od p. Maryi Czerwińskiej z powodu zamieszczonego onegdaj w piśmie naszem artykuliku p. t.: „Walka ze zmarłym“ — otrzymujemy następujące pismo:

„Ponieważ nigdy *Czasu* nie czytuję, — w pierwszej chwili nie mogłam zrozumieć poruszonej kwestyi; przeczytawszy dopiero *Czas*, przekonałam się z artykułu *Nowej Reformy*, że zasługi mego brata nie zginą marnie w społeczeństwie, lecz znajdą licznych zawsze obrońców w ziomkach, miłujących szczerze Ojczyznę.

„Uważam za obowiązek podać do publicznej wiadomości ten szczegół, że w archiwum rodzinnem, zostającem pod moją opieką posiadam cztery grube, oprawne książki listów, nader zaszczytnych, a pisywanych do mego brata od czasu pojawienia się „Teki Stańczyka“ (ze wstrętem przyjętej przez większą część narodu), a zatem od początku nieustającej walki brata mego ze stronnictwem Stańczykowskiem, aż do ostatnich dzieł jego: „Obrona spotwarzonego narodu“ i „Otchłań“. Te listy dziękczynne i najwyższego uznania, mogę w każdej chwili — na żądanie, przedstawić opinii publicznej — lub osobom prywatnym, chcącym je przeglądnąć, — jako autentyczne dowody, czy p. Dębicki r o z w a ż n i e i z t a k t e m p o s t ą p i ł, nazywając zmarłego brata mego: „Nie tyle przewrotnym, ile zacietrzewionym“?!

„Chociaż, bezstronnie sądząc, należałoby to wybaczyć; p. Dębicki bowiem, apoteozując Pawła Popiela i cytując list do ks. Lubomirskiego, wyraża się, jakoby ważnym argumentem: „P r z e z l a t 30 b l i s k o ś c i g a n o z a ń P o p i e l a, z a r z u c a j ą c m u, ż e o g ł a s z a p r o s k r y p c y ę“. Jeżeli taka obrona przyjaciela może być uznaną bez zarzutu (?), to lepiej, niechby nigdy żaden przyjaciel nie pisywał podobnych apologij, bo one ani jednemu, ani drugiemu najmniejszego zaszczytu nie przynoszą.

Z Buszczyńskich Marya Czerwińska“.

Z teatru. Dziś graną będzie po raz pierwszy trzyaktowa komedya Michała Wołowskiego pod tyt „Kropka nad i“. W sztuce tej biorą udział pp: Bednarzewska, Leszczyńska, Sznage, Trapszówna, Wojnowska, Wolska, Danielewski, Kamiński, Przybyłowicz, Śliwicki, Sobiesław, Solski i Stępowski. Nowość ta będzie powtórzoną w sobotę i w niedzielę. W sobotę rozpoczną się próby z „Hamleta“, do którego sprawiono nowe dekoracye i kostyumy.

Ze Lwowa. Nadzwyczajne zgromadzenie wyborców odbyło się onegdaj w sali ratuszowej, za inicyatywą Towarzystwa właścicieli realności, które oświadczyło się przeciw zaciągnięciu 10-milionowej pożyczki przez gminę miasta Lwowa. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa właścicieli realności p. Lewicki. Wszyscy prawie mowcy, między którymi byli pp. Jaegerman, Barański, Drągowski, Lisiewicz, dr. Rożański, Matyaszek i inni, oświadczyli się przeciw pożyczce, tylko p. Rewakowicz stanął w obronie Rady; dowodził, że Rada nie postępowała lekkomyślnie, a wreszcie wykazywał, że uchwała, powzięta przez Radę, nie jest jeszcze pożyczką, lecz tylko upełnomocnieniem do jej zaciągnięcia. Emisya tej pożyczki nastąpi dopiero wtedy, gdy będzie ona uwolniona od podatków i dodatków; wówczas dopiero zapadnie ostateczna uchwała zaciągnięcia pożyczki. Również na każdą pozycyę z osobna będzie Rada musiała powziąć osobną uchwałę W końcu uchwalili zgromadzeni przyłączyć się do protestu Towarzystwa właścicieli realności.

Z Łobzowa donoszą nam, że młynówka Rudawy już od kilku lat nie została wybraną. Skutkiem tego zaniedbania przy obecnej porze łatwo spowodować może wezbranie i wylew, który już nastąpił na gruncie fortyfikacyjnym przed rogatką Łobzowską, i narazić sąsiednie grunta i zabudowania mieszkalne także w okolicy Nowej wsi narodowej na znaczne a niepowetowane straty materyalne. W interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego należałoby poczynić ze strony kompetentnej władzy odpowiedne zarządzenia i wezwać właścicieli młynów, by celem uniknięcia możliwych nieszczęśliwych wypadków, koryto Rudawy należycie wybrali, tem bardziej, że obowiązek czyszczenia tej młynówki należy do właścicieli młynów.

Stary Sącz, 7 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). „Mądry Polak po szkodzie“ twierdzi stare przysłowie; są jednak Polacy, co nawet po dwóch szkodach nie chcą lub nie mogą rozumu się nauczyć. W Starym Sączu, miasteczku mającem blisko 5000 mieszkańców, posiadającem sąd powiatowy, urząd podatkowy, c. k zarząd lasów i domen, oraz magistrat, istnieje jedna jedyna studnia, zaopatrzona w pompę ssącą; ze wszystkich zaś innych studzien czerpie się wodę, zwyczajem praojców, za pomocą wiadra i korby. Gdyby te studnie były przynajmniej wysoką cembrzyną, tj. wysokim zrębem i odpowiednim zakryciem zaopatrzone, możnaby przez szpary patrzeć na ten konserwatyzm, a poczciwy Starosandeczanin niechajby sobie czerpał wodę tak, jak to jego praszczur w XIII wieku czynił. Rzecz jednak ma się inaczej Prawie żadna studnia nie ma zakrycia, w niektórych zobaczyć można zaledwie ślad cembrzyny, a w innych zrąb jest tak niski, że nietylko człowiekowi dorosłemu, ale nawet dziecku niebezpieczeństwem grozi. Że obawa ta nie jest przesadzoną, dowodzi tragiczny wypadek, który się wydarzył we wrześniu roku zeszłego. Służąca inżyniera kolejowego p. Cz. poszła po wodę do studni, w klasztorze PP. Klarysek się znajdującej, a podnosząc wiadro, przechyliła się przez niski, bo zaledwie 2 stopy wysokości mający zrąb, straciła równowagę i wpadła do studni, rozbiwszy sobie głowę o sterczące wewnątrz kamienie, tudzież połamawszy sobie ręce i nogi tak, że wydobyto na wierzch tylko oszpecone w okropny sposób zwłoki.

Dnia 3 bm. wydarzył się drugi, również smutny wypadek. Oto mieszczanka Julia Naturska poszła po wodę do studni w jednej realności w rynku położonej, ale też i po to, aby więcej nie wrócić. Nieszczęśliwa, przechyliwszy się przez cembrzynę, co najwięcej jedną stopę wysokości mającą, spadła na dno i rozbiła sobie głowę. Pomimo doraźnej pomocy wydobyto tylko trupa. — Któż tu zawinił? A nikt, bo takie było przeznaczenie, odpowie każdy właściciel wiadrowej studni. Kiedy tylu ludzi chodziło po wodę, a nie wpadło do studni, to oczywiście studnia była dobrą i bezpieczną, *ergo* zabezpieczać jej nie potrzeba.

Są jednak nieliczni właściciele realności, co już po pierwszej szkodzie zmądrzeli. I tak pani L. M., właścicielka tutejszej realności pod nr. 259, graniczącej z realnością pod nr. 258, do funduszu religijnego należącą, kazała wspólną dla obydwóch tych realności studnię własnym kosztem zakryć i zaopatrzyła ją w swojej połowie w pompę Każdy człowiek zdrowo myślący pochwalił taki czyn; innego atoli zapatrywania był zarząd lasów i domen, jako miejscowy zastępca funduszu religijnego, który grożąc procesem prowizoryalnym i różnemi sekaturami, zabronił nowatorstw, jakiemi są pompy, i nakazał pozostawać *„beim Alten“*.

Lotem błyskawicy rozniosła się po mieścinie ta wiadomość o zakazie ze strony p. zarządcy, jako reprezentanta fiskusa, i odtąd każdy boi się myśleć o jakiemkolwiek ulepszeniu studni.

Czasby już był, aby władze nasze, wyżej nad przesądy i zarozumiałości jednostek stać mające, zajęły się reformą studzien, a przedewszystkiem, aby właśnie najbogatszy mieszkaniec Starego Sącza, P. T. fiskus, nietylko odwołał wygłoszoną przez nieupoważniony może do tego organ swój maksymę rzeczoną, lecz właśnie w realności swej dał przykład postępu.

Pogwałcenie autonomii. Z K o s s o w a piszą do nas: Gmina Sokołówka powiatu kossowskiego nie chciała trzymać pisarza gminnego Petrowa, którego jej narzucono; chcąc przeto pozbyć się go, uchwaliła Rada gminna zmniejszyć mu płacę na 40 złr. Petrow, niezadowolony z uchwały, wyjednał sobie w starostwie wysłanie konceptowego praktykanta p. St., który zebranej Radzie gminnej oświadczył, że musi ona uchwalić przedtem pobieraną przez pisarza płacę. Na tak kategoryczne a z zasadami samorządu gminy sprzeczne oświadczenie, powstał pierwszy asesor Jurko Sumaruk i odezwał się temi słowy: „Gmina nasza jest biedną, a uchwalenie żądanej płacy dla pisarza, którego nie szanujemy, równałoby się nałożeniu nowego podatku na włościan“. Za powyższe oświadczenie zasądził p. St. asesora ustnym wyrokiem na cztery dni aresztu, nakazując zarazem milczenie całej Radzie. Wskutek tego powstał drugi asesor i rzekł: „Widzę z tego, co się dzieje, że Rada gminna jest zbyteczną“. Również i tego asesora, Fokę Stefuranczyna, spotkał ten sam los.

Działo się to wszystko 31 stycznia, zaś 2 lutego b. r. rano aresztował żandarm Pulek obu asesorów, pomimo że ustawa z r. 1862 nakazuje doręczenie na piśmie wyroku, przeciw któremu dozwolone jest odwołanie się. W sprawie powyższej udano się telegraficznie do namiestnictwa, jak również do prokuratoryi państwa w Kołomyi. Sądzimy, że JE. p. namiestnik, po rozpatrzeniu całej sprawy, winnemu płazem nie puści.

Wyemigrowało do Ameryki w styczniu b. r. na Oświęcim i Szczakowę osób 133, zwrócono z drogi (także z Krakowa) 22, powróciło z Ameryki 278. W pierwszej i ostatniej liczbie mieści się osób z Bukowiny 3, względnie 7, z Węgier po 16, reszta z Galicyi. Najwięcej emigrantów (21) przypada na powiat Krosno, zaś najwięcej powróciło w powiaty Gorlice i Jasło (po 16)

Z Warszawy donoszą, iż minister oświecenia zatwierdził zmiany w paragrafach 16 i 17 Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Paragrafy powyższe zmieniono jak następnie: „Bezpośredni zarząd interesów Towarzystwa należy do komitetu, który, oprócz prezesa, składa się z 12 członków, w połowie artystów i w połowie miłośników sztuk pięknych, w y b r a n y c h n a o g ó l n e m z e b r a n i u z p o m i ę d z y r z e c z y w i s t y c h c z ł o n k ó w T o w a r z y s t w a, jeżeli można, zamieszkałych w Warszawie i zatwierdzonych przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego“. „Komitet pomocy dla prowadzenia powierzonych interesów wybiera z pomiędzy siebie kasyera, spełniającego obowiązki bezpłatnie i zatwierdzonego przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

Ciekawy zwyczaj istnieje pośród włościan na Podolu Pod koniec karnawału schodzą się do karczmy dziewczęta i parobcy i tworzy się oryginalny bazar. Karczmarz występuje jako przedający, dziewczęta są towarem, a parobcy kupującymi. Dziewczęta się sprzedają według wszelkich zwyczajów handlowych, a karczmarz chwali „towar“, starannie wymieniając dobre strony, a ukrywając złe. Z grona parobków występuje kupiec i zaczyna się targ, kończący się zwykle tem, że kupuje dziewczynę, płacąc za nią od jednego do trzech rubli. Tym sposobem sprzedawane bywają wszystkie dziewczęta, które od tej pory stają się niejako własnością kupców-parobków. Pieniądze, zapłacone za „towar“, idą na pohulankę w czasie ostatków karnawału Kupiona dziewczyna obowiązuje się dać parobkowi na Wielkanoc kopę pisanek. Żartobliwa ta sprzedaż pociąga za sobą bardzo często małżeństwo między „towarem“ a kupcem.

Z Sandomierza donoszą, że lody na Wiśle ruszyły przy niskim stanie wody.

Z Wiednia piszą do nas: Zarząd polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ donosi, że na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 1 lutego b. r., wybrano na prezesa p. Ludwika Bieniaszewskiego w miejsce dra Józefa Skąpskiego, który jeszcze w grudniu z. r. z Wiednia wyjechał.

Zabieranie dzieci. Rząd rosyjski odebrał od zesłanego na Kaukaz z żoną wolnodumca, t. zw. tołstowca księcia D. Chiłkowa, dwoje dzieci, w wieku 3 i 4 lata, a to na własnoręczny rozkaz cara Aleksandra III, celem wychowania ich w wierze prawosławnej.

Barbarzyńskie takie postępowanie weszło już w system wobec sztundystów. W ziemi wojska dońskiego zabrano sztundystom: Kundriukowowi czworo dzieci, Kostrominowi siedmioro dzieci, a Markowowi (wdowcowi) trzy dziewczęta, jedynie w tym celu, aby rodziców ukarać za należenie do sztundy, a dzieci wychować na prawdziwe sługi caratu!

Spadki. Po Janie Kłopotowskim, zmarłym dnia 18 sierpnia z. r. w Astrachaniu, pozostał spadek, składający się z nieruchomości, ocenionej na 5.000 rubli. Osoby interesowane zgłaszać się winny do sędziego pokoju II rewiru w Astrachaniu.

Dla wynalazców. Senator Co-ckerell z Missouri przedstawił kongresowi w Waszyngtonie wniosek, domagający się przyznania nagrody narodowej w sumie 20.000 funtów szterlingów temu, kto do dnia 1 stycznia r. 1896 zbuduje aerostat, zdolny do szybowania bez niebezpieczeństwa w powietrzu, z szybkością 30 mil na godzinę, mogący przewozić podróżnych i ładunek objętości 5 tonn. Projektodawca i zwolennicy aerostatyki dotknięci zostali do żywego, żn wniosek powyższy nie przez wszystkich został wzięty na seryo i że pewien senator z Rhode-Island, chcąc go ośmieszyć, zaproponował poprawkę domagającą się, a b y o d d. 1 s t y c z n i a 1896 p r a w o g r a w i t a c y i z o s t a ł o z n i e s i o n e.

Z Berlina donoszą, że w Bonn eksplodowała maszyna pociągu kolejowego. Pod węglami zbrodnicza ręka umieściła nabój dynamitowy. Zabitych zostało sześć osób.

Zmiana mody. Dotychczas mody męskie zakazywały mężczyznom dobrego tonu używania jakichkolwiek świecideł. Na palcach szanującego się modnisia mógł błyszczeć jedynie pierścionek zaręczynowy obok obrączki ślubnej. Obecnie kapryśna moda zmienia się pod tym względem, ku wielkiemu zasmuceniu... dobrego smaku. Hołdujący modzie Paryżanin może już nosić złotą dewizkę, błyszczące drogiemi kamieniami spinki na gorsie, wielkie szpilki w krawacie i t. p., bez obawy, aby go wzięto za jakiego dorobkiewicza brazylijskiego lub meksykańskiego. — Szczególniej zaś odzyskuje dawne prawa szpilka w krawacie, którą dobry smak w ostatnich czasach na bok usunął, lub, w ostatnim razie, zastępował jakimś pamiątkowym klejnotem lub medalem. Oczywiście, jubilerom na to, jak na lato Wysuszają więc mózgi na coraz to nowe pomysły, a dotychczas zdążyli już wprowadzić w modę perły w formie czworokątów, krzyżów, lilij, kwiatów wysadzanych perłami. I monety złote używane bywają na szpilki do krawatów, ku wielkiemu zmartwieniu numizmatyków, którzy widzą, iż bardzo cenne niekiedy okazy służą do tak poziomego użytku. I zoologia poszła na służbę do fabrykantów szpilek, największem zaś powodzeniem cieszą się złote łebki.. małp wszelkiego rodzaju, zielone, emaliowane żabki i czarne krety. — Używane są również i półksiężyce kryształowe, wreszcie humorystyczne drobiazgi, przedstawiające n. p. murzyna z cylindrem kryształowym na głowie, żołnierza w kepi z krwawnika lub słabo przyodzianą pannę z ustami z rubinów, oczami ze szmaragdów, obliczem z topazu, włosami z inkrustowanego srebrem hebanu. Spinki do mankietów odzyskały na nowo wielkie monogramy. Obfitość pierścieni na palcach pozwala robić znakomite oszczędności na ręka-

wiczkach, które też moda coraz częściej usuwa z męskich artykułów toaletowych.

Niemcy handlują niewolnikami. Na posiedzeniu komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu interpelował rząd deputowany Bebel w sprawie doniesień socyalistycznego dziennika *Echo*, według których pewna hamburska firma trudni się handlem niewolników w Afryce. Dyrektor urzędu kolonialnego, tajny radca dr. Kayser oświadczył, że firma Woebler & Brom kilkakrotnie kupowała od króla Dahomeju niewolników, pochwyconych przez tegoż w francuskich posiadłościach i dawała mu jako zapłatę karabiny Winchestra, które były potem używane w wojnie z Francyą. Odnośne pokwitowanie znaleźli Francuzi przy zdobyciu stolicy Dahomeju. Dr. Kayser wyraził ubolewanie, że przepisy o handlu ludźmi, obowiązujące w Niemczech, nie dadzą się zastosować na afrykańskich wybrzeżach, potępił postępowanie firmy hamburskiej i nadmienił, że gdyby Francuzi agenta tej firmy rozstrzelali, rząd niemiecki wcaleby nie reklamował. Powyższe rewelacye są o tyle ciekawe, że sprawa handlu niewolnikami była przedmiotem gorącej polemiki pomiędzy francuską a niemiecką prasą. Ta ostatnia stanowczo zaprzeczała twierdzeniu, jakoby niemieckie firmy trudniły się tym ohydnym handlem. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że tak było w istocie. Cywilizacyjna misya Niemiec w Afryce przedstawia się w dziwnem świetle.

Tępe dzieci. Z chwilą wprowadzenia do Anglii przymusu szkolnego, przekonano się, że w Anglii jest znaczna liczba dzieci nierozwiniętych, czyli tępych, nie mogących korzystać w szkole na równi z dziećmi normalnemi. Dla tych dzieci potrzebne są oddzielne zupełnie szkoły, a i program wykładu musi być inny. Rada szkolna w Londynie, chcąc złemu zaradzić, urządziła dziesięć kursów początkowych dla dzieci mało uzdolnionych, tytułem próby. Rezultaty okazały się bardzo świetne tak, że w tym roku przystąpiono do założenia szkół, wyłącznie przeznaczonych dla dzieci słabo rozwiniętych. Szkoły podobne od dawna już istnieją w Niemczech, Danii, Szwecyi i Norwegii.

Wolny kraj. Niemieckie Stowarzyszenie „*Internationale Freiland-Gesellschaft*", mające na celu założenie państwa socyalno-demokratycznego w Afryce, a popierane głównie przez dra Hertzkę z Wiednia, rozesłało do redakcyj czasopism odezwę, donoszącą o dotychczas poczynionych krokach i apelującą do kieszeni publiczności europejskiej. Towarzystwo, jak głosi odezwa, rozporządza już wystarczającemi środkami do rozpoczęcia dzieła, a w końcu lutego b. r. wyśle pierwszą, a w kilka tygodni drugą gromadę „pionierów" do kraju nad Kenią w Afryce. Zaraz po założeniu swego międzynarodowego przedsiębiorstwa w centralnej Afryce, Towarzystwo „wolnego kraju" zwoła międzynarodowy kongres swych zwolenników do któregokolwiek większego miasta europejskiego.

Anarchiści we Włoszech. W dwóch miejscowościach pod Palermo znaleziono znowu bomby, w innych zapasy dynamitu. Anarchiści nie zrzekli się jeszcze planu wywołania rewolucyi w Sycylii. W Katanii odkryto tajny arsenał.

Kawiarnia grobowa. Niedawno otworzono w Brukseli kawiarnię grobową. Jest to najdziwaczniejszy może z wybryków *fin de siecle'u*. Izba kawiarniana ma postać grobu, stoliki kształt trumien, na których służba, przybrana w kostyumy żałobników, stawia kawę w naczyniach, mających kształt urn, czaszek i t. p. Są nawet, dla amatorów, czaszki autentyczne. Na ścianach wiszą obrazy w ramach z ludzkich piszczeli. Zdawałoby się, że wszystkie te przybory mają chyba na celu odstraszenie ludzi; tymczasem pomysłowy założyciel owej kawiarni grobowej doskonałe robi interesa. Trafił w tętno ducha zdenerwowanej i żądnej wstrząsających wrażeń epoki i kawiarnia roi się od tłumów gości.

Podziękowanie. W dniu 30 stycznia b. r. komitet Tow. bratniej pomocy kelnerów urządził wieczorek tańcujący na budowę własnego domu. Mimo nielicznego przybycia szanownych pp. restauratorów, na których poparcie zawsze liczymy, wieczorek ten pod każdym względem wypadł bardzo dobrze, gdyż po odtrąceniu znacznych wydatków czysty dochód wyniósł 215 złr. Za tak pomyślny rezultat poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć nasze najszczersze podziękowanie JWP. stałym Gościom w hotelach Saskim i Grande, którzy znacznemi naddatkami przyczynili się, oraz JWP. Prezydentowi za uwolnienie od opłaty za gaz PP. Pryncypałom Bogusiewiczowi, Majewskiemu, Rzewuskiemu i Turlińskiemu za wzięcie biletów z naddatkami Pp. Ch. i Sk. za niestrudzone prowadzenie tańców, komitetowi za poniesione trudy, oraz wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do osiągnięcia tak znacznego dochodu przyczynili, składam w imieniu Towarzystwa staropolskie „Bóg zapłać." Koziołkowski, prezes

---

Czytelnia Polska w Białej komunikuje nam listę datków, nadesłanych na skutek drugiej odezwy na fundusz budowy własnego domu Czytelni polskiej w Białej; ks. Leopold Fleischer 5 złr., Wydział powiatowy w Sanoku 5 złr., Witkiewicz Tomasz w Brzozowie 5 złr., Wydział powiatowy w Nowym Targu 5 złr., Magistrat miasta Sambora 10 złr., Sabina Bór Czechowiczowa z Pilip 20 złr., Magistrat miasta Wadowic 10 złr., Tytus Łazowski ze Lwowa 5 złr., Bank kredytowy we Lwowie 25 złr., radca dworu Seferowicz 5 złr., Magistrat miasta Żółkwi 5 złr., Zwierzchność gminna w Krynicy 10 złr., Wydział powiatowy w Tarnobrzegu 10 złr., Wydział powiatowy w Wadowicach 25 złr., Wydział powiatowy w Jaworowie 20 złr., Wydział powiatowy w Gorlicach 25 złr., Rada miejska w Andrychowie 10 złr., dr Adolf Wurst w Kałuszu 4 złr. 80 ct., Gm. m. Dąbrowy 5 złr., Obmiski i dr Millet z Dąbrowy 2 złr., dr K. Pieniążek z Krakow. 5 złr., Mag. m. Myślenic 25 złr., Em. arcybiskup Issakowicz 5 złr., Zwierzchność gminna miasta Kęty 10 złr., Członkowie czytelni polskiej w Białej, w miejsce powinszowań noworocznych 57 złr., Rada powiatowa krakowska 25 złr., L. Miąsik i K. Wilusz z Rozwadowa 2 złr., Karol Bayer ze Lwowa 10 złr., Gnoiński z Cieszanowa 10 złr., Em. arcybiskup Morawski 50 złr. Excel. minister Madeyski 25 złr., Wydział powiatowy w Bohorodczanach 5 złr., L. Łukasiewicz z Tarnowa 5 złr., dyrektor T. Skuba, Kraków (ze składki) 8 złr. 50 ct., Wydział powiatowy w Tarnopolu 25 złr., Wydział powiatowy w Kałuszu 10 złr., Excel. baron Ziemiałkowski 5 złr., Magistrat miasta Tarnowa 50 złr. Wydział powiatowy w Łańcucie 25 złr., Wydział powiatowy w Grybowie 10 złr., dr Michał Koy, Kraków 5 złr., Towarzystwo Tatrzańskie Kraków 10 złr., Towarzystwo Techniczne, Kraków 6 złr., dr. Ksawery Chrzanowski, Kęty 1 złr. 50 ct., Stowarzyszenie „Sokół" w Nowym Sączu 5 złr., Pogorzelcy z Białej 7 złr., Józef Jakubowski (ze składki) 5 złr. 70 ct., Polaszek z Oświęcima (ze składki) 3 złr. 90 ct., dr. Wiediger z Jasła 5 złr., Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc" w Białej 10 złr., dr. Barbacki z Nowego Sącza 1 złr., Kasyno w Rozwadowie (ze składki) 17 złr. 50 ct., Wydział powiatowy w Bóbrce 10 złr., Wydział powiatowy w Stanisławowie 30 złr., Magistrat miasta Wieliczki 10 złr., Wydział powiatowy w Białej 125 złr., Wydział powiatowy w Przemyślanach 5 złr., Pogorzelcy z Kóz 1 złr., Juliusz Korn z Białej 5 złr., Towarzystwo zaliczkowe, Grybów 10 złr. Wydział powiatowy w Buczaczu 10 złr., Wydział powiatowy w Chrzanowie 25 złr., Józef Jakubowski (ze składki) 5 złr. 40 ct., dr. W. Nycz (ze składki) 3 złr. 91 ct., Arnold Haas z Białej 10 złr., Jan Winiarski z Trembowli 2 złr. Kusionowicz z Kołomyi (ze składki) 3 złr. 50 ct., Ignacy Żółtowski z Krakowa 5 złr., Wydział powiatowy w Pilznie 10 złr., Wydział powiatowy w Kolbuszowy 20 złr.

Razem na drugą odezwę 947 złr. 71 ct. Do tego datki nadesłane na pierwszą odezwę komitetu budowy domu złr. 2200 złr. 98 ct., ogółem 3148 złr. 69 ct.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim złożyli: Stanisława Pelczar, nauczycielka, 1 złr.; Michał Gnutkiewicz, rolnik z Toń, 25 ct.; Józef Poznański 20 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 1.558 złr. 15 ct.

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumeratorom z Pilzneńskiego. Najregularniej każdego tygodnia w „Dziale ekonomicznym" podajemy żądane wiadomości. Ostatnia była umieszczoną w nr. 30 *N. Reformy* z dnia 8 lutego.

Kółku rolniczemu w Borzęcinie. Redakcyę *Polskiego ludu* uwiadomiliśmy. Co się jednak tyczy *Stanów*, to sprawa ta nie kwalifikuje się do publikowania. Za mało ważna. Najskuteczniej będzie reklamować nienstannie, aż do skutku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 lutego: Po raz drugi „Kropka nad i", komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

W niedzielę 11 lutego: Po raz trzeci „Kropka nad i", komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Leon Wallner,** Belgijczyk, znający doskonale język polski i naszą literaturę, w styczniowym zeszycie brukselskiego przeglądu miesięcznego *La jeune Belgique* pomieścił bardzo ładne tłómaczenia kilku poezyj Miriama (Zenona Przesmyckiego), zamkniętych w tomie zatytułowanym „Z czary młodości". Przekłady poprzedził on nader pochlebną oceną talentu Miriama, oraz krótkim życiorysem młodego poety, który w tych dniach da się poznać publiczności lwowskiej na trzech odczytach o „Poezyi belgijskiej".

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 9 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·3 mm	745·1 mm	742·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,4	+2°,6	+6°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 4	SW 3	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	72 %	55 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	0	10

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowej. Z dniem 1 lutego 1894 weszła w życie taryfa wyjątkowa dla przewozu taboru kolejowego (lokomotyw, tendrów, wagonów osobowych i towarowych), jako posyłek frachtowych, ze stacyj bawarskich kolei państwowych, wirtembergskich kolei państwowych, badeńskich kolei państwowych, kolei palatynackich, kolei heskiej Ludwika, kolei „Main-Nekar" (nad Menem i Nekarą), kolei w Alzacyi i Lotaryngii i kolei luksemburgskiej Wilhelma do stacyi Suczawa-Predeal i Verciorowa.

Bochnia, 8 lutego. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·20. Żyto 6·40. Jęczmień 6·—. Owies 6·40. Koniczyna 70·—. Spędzono 269 sztuk bydła, 700 koni, 461 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 26·—, nierogacizny 33·—, konie za sztukę od 20·— do 350·—.

Uwaga. Następny jarmark 22 lutego.

Z targów zbożowych. — Lwów, 8 lutego. Pszenica 6·30 do 7·30, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·50, owies 5·30 do 6·—, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·— do 13·—, wyka 6·— do 7·50 bobik 5·— do 5·60, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona 65·— do 80·—, koniczyna biała 60·— do 80·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, kukurudza nowa 4·90 do 5·—.

Tarnopol. Pszenica 6·75 do 7·10. Żyto 5·30 do 5·60. Jęczmień 3·80 do 6·—. Owies 5·30 do 5·50. Hreczka 6·50 do 7·20. Groch Wiktorya 5·— do 8·—. Groch zwykły 4·20 do 6·20. Bobik 5·— do 5·50. Rzepak 11·80 do 12·40. — Lnianka 7·— do 7·50. Koniczyna czerwona 68·— do 74·—. Koniczyna biała 70·— do 76·—. Wyka 6·50 do 7·—. Spirytus z oddaniem od lutego do maja za 10.009 litr. pr. 14·80 do 15·—. Kukurudza nowa 4·60 do 4·70. Kukurudza stara 5·40 do 5·60.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 8 b. m. dostarczono 3254 cieląt, 1271 żywych świń, 1255 świń bitych, 595 bitych owiec i 1191 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po 40 do 46 ct., pierwszej jakości po 40 do 46 ct., przednich po 48 do 54 i — ct., — świnek po 30 do 39 ct., — bitych ciężkich świń po 44 do 48 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 48 do 50 ct., — bitych owiec po 24 do 36 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 9 lutego. (Z Izby sejmowej). Na posiedzeniu dzisiejszem przyjęto bez rozpraw sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Zaleszczyki zezwolenia na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, miodu i piwa do końca r. 1899; sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Bohorodczany Stare o regulacyę Bystrzycy, gminy Swiniarsko (pow. nowosądecki) o regulacyę Dunajca, gmin Gorki, Poździacz, Nakło, Stubno i Stubienko (pow. przemyski) o regulacyę Sanu; sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowych sądów kolegialnych w Bochni i Tarnobrzegu; sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gmin Zalipia i Podlipia, o wyłączenie tych gmin z sądu powiatowego w Żabnie i przyłączenie ich do sądu powiatowego w Dąbrowie.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi ratunkowej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w r. 1893.

Wnioski komisyi pierwszy, drugi, czwarty i piąty przyjęto bez zmiany, trzeci w brzmieniu proponowanem przez posła Czartoryskiego. Przemawiali pos. Czartoryski, Dzieduszycki Stanisław i Skałkowski.

W rozprawie nad szóstym wnioskiem komisyi pos. Vivien uderzył na władze podatkowe z powodu bezwzględności w ściąganiu podatków.

Z kolei zabrał głos poseł Abrahamowicz i wnosi poprawki do wniosku, mianowicie wezwanie do rządu, aby wstrzymał do końca października przymusowe ściąganie podatków i zarządził zbadanie rozmiaru klęski nieurodzaju tudzież przyznanie ulg indywidualnych dotkniętym klęską zarówno włościanom, jak większym właścicielom. Mowca odpowiada na wczorajsze przemówienie posła Huryka, dalej mówi o administracyi skarbowej.

Lwów, 9 lutego. Abrahamowiczowi na jego przemówienie i interpelacyę na pierwszem posiedzeniu wniesioną, odpowiada komisarz rządowy; wylicza ulgi już przyznane, zdaje sprawę z zarządzeń już wydanych i stwierdza, że ulgi podatkowe u nas z powodu klęski przyznane, są znaczniejsze niż ulgi przyznane w Czechach.

Pos. Wojciech Dzieduszycki uderzył na wadliwości przestarzałego systemu skarbowego w Austryi.

Mowią dalej posłowie Huryk i Stanisław Dzieduszycki.

Ks. Siczyński wnosi poprawkę o rewizyę katastru gruntowego zarazem zarzuca, że dopóki ministrem skarbu był Polak, takich narzekań nie było.

Na zarzut ten odpowiada Abrahamowicz, przypominając uchwały Izby w tych sprawach za Dunajewskiego.

Dyskusya zamknięta, mówi sprawozdawca pos. Chrzanowski.

Lwów, 9 lutego. Rozprawa o akcyi ratunkowej zakończyła się przyjęciem poprawek Czartoryskiego, Abrahamowicza i Siczyńskiego. Przyjęto także resztę wniosków komisyi.

Cały porządek dzienny wyczerpano bez rozpraw. Z porządku spadło tylko sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o składach publicznych w Krakowie i Lwowie.

W końcu odpowiadali: Chamiec na interpelacyę Antoniewicza o użycie zamku w Olesku i Sawczak na interpelacyę Szeptyckiego w sprawach podatkowych.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia zamieszczono między innemi wniosek szkolny St. Badeniego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 lutego. Cesarz polecił generalnemu adjutantowi hr. Paarowi osobną depeszą wyrazić wdowie po profesorze Billrocie współczucie z powodu straty, jaką ponosi rodzina Billrotha i cała cierpiąca ludzkość, jak nienmniej umiejętność.

Starszy marszałek nadworny hr. Eulenburg w Berlinie nadesłał wdowie depeszę, donoszącą iż cesarz niemiecki ze szczerym smutkiem dowiedział się o śmierci wielce zasłużonego i osobiście przez cesarza wysoko cenionego jej męża i polecił hr. Eulenburgowi, aby wdowie przesłał w jego imieniu wyrazy najgłębszego współczucia.

Kondolencye nadeszły również od arcyksiężny Stefanii, od arcyksiążąt Karola Ludwika i Rainera i od ich małżonek, od w. księżny badeńskiej, od księcia bawarskiego Karola Teodora, od księcia bułgarskiego i od wielu dygnitarzy i zakładów naukowych zagranicznych.

Rada miejska w Wiedniu oddała dla nieboszczyka grób honorowy.

Wiedeń, 9 lutego. Wdowa po Billrocie otrzymała w ciągu dnia dzisiejszego liczne kondolencye z kraju i z zagranicy, w tej liczbie telegram od księcia-regenta bawarskiego, listy kondolencyjne od ministra spraw wewnętrznych, ministra wojny, namiestnika i t. d.

Wiedeń, 9 lutego. Arcyksiążę Ludwik Wiktor odjedzie dziś wieczór na kilkutygodniowy pobyt do Włoch.

Morawska Ostrawa, 9 lutego. Około 150 robotników górniczych, wstrzymujących się od pracy, udało się dzisiaj gromadnie do szybu Wilhelma, jednak żandarmerya zmusiła ich do rozejścia się.

Berno, 9 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm uchwalił wniosek wzywający rząd ponownie do tego, aby zbadał projekt kanału, mającego połączyć Dunaj z Odrą i aby co rychlej przedłożył dotyczący projekt do ustawy Radzie państwa. Sejm oświadczył przy tej sposobności ponownie, że jest gotów ile możności ze środków finansowych kraju poprzeć takie przedsiębiorstwo.

Na temże posiedzeniu uchwalił sejm statut przyszłego banku kultury krajowej.

Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie na wniosek burmistrza wśród ustawicznych oklasków obchodzić w godny sposób w r. 1898 pięćdziesięcioletni jubileusz panowania cesarza i poleciła wydziałowi rady przygotować wnioski odpowiednie.

Słychać, że wydział rady zamyśla doradzić wybudowanie monumentalnego miejskiego muzeum przemysłowego.

Praga, 9 lutego. W procesie „Omladiny" odczytano programy postępowej młodzieży słowiańskiej, która żąda równouprawnienia narodowości, federacyjnego ustroju państwa z zupełną autonomią krajów na podstawie obywatelskich swobód. Program żąda dalej zupełnej wolności osobistej, swobody słowa, stowarzyszania się, prasy, sumienia, równouprawnienia obu płci, powszechnego głosowania, zastąpienia wojska uzbrojeniem ludu, międzynarodowego sądu polubownego celem usunięcia wojen i ośmiogodzinnej pracy. Następnie odczytano dzienniczek oskarżonego Ziglosera, w którym znajdują się zanotowane wszystkie demonstracye na wystawie praskiej. W końcu odczytano spis nazwisk osób, które brały udział w poufnych zgromadzeniach.

Praga, 9 lutego. (Z procesu „Omladiny"). Władze w Libercu upraszają trybunał o zbadanie związku zachodzącego pomiędzy „Omladiną" w Pradze a w Libercu. Odczytano list oskarżonego Rudolfa do rodziców, w którym to liście Rudolf prosi rodziców, aby usunięto z jego mieszkania wszystko, coby mu zaszkodzić mogło. Prokurator zapowiada, że wniesie oskarżenie przeciwko rodzicom Rudolfa o złożenie fałszywego świadectwa. Odczytano list Kolibri'ego, pełen tajemniczych aluzyj odnoszących się do zamachu i do osoby Mrwy. Oskarżeni twierdzą, iż list ten musi pochodzić od zaufanych osób policyi.

Grac, 9 lutego. Rektor tutejszej politechniki zwołał wczoraj wszystkich słuchaczy na ogólne zgromadzenie. Komisarz rządowy radca namiestnictwa Russ powołał się na broszurę, która niedawno okazała się pod tytułem „Słuchacze politechniki" i oświadczył, że władza oświecenia publicznego była zawsze skłonną uwzględniać skargi wniesione na właściwej drodze. Jeżeli w broszurze nie nadużyto firmy słuchaczów politechniki i jeżeli broszura od nich pochodzi, to pociągnęłoby to dla studentów ciężkie następstwa. Władze nie chcą przeprowadzać dochodzeń z pojedyńczemi jednostkami i zapytują wprost, jak się rzeczy mają. Komisarz ustąpił następnie z sali, aby studenci mogli porozumieć się z mężami zaufania grona profesorskiego. Po powrocie komisarza powitano go wiwatami, a większość studentów wyższych kursów oświadczyła, że broszurę napisano z wiedzą i zgodą studentów. Natomiast słuchacze pierwszego kursu odmówili odpowiedzi, ponieważ nie brali udziału w wypadkach omawianych w broszurze.

Budapeszt, 9 lutego. Izba poselska sejmu węgierskiego wybrała ponownie na wiceprezydentów Perczela i Teodora Andrassy'ego.

Berlin, 9 lutego. Sejm pruski na wczorajszem posiedzeniu odesłał projekt rządowy do ustawy o Izbach rolniczych do komisyi.

Drezno, 9 lutego. Król cierpi na chorobę pęcherza. Stan jego nie wzbudza obaw.

Kolonia, 9 lutego. Według *Köln. Ztg* przedwczoraj paragrafowano traktat handlowy między Niemcami a Rosyą. Podpisanie nastąpi w sobotę, poczem traktat będzie przesłanym Radzie związkowej i ogłoszonym.

Paryż, 9 lutego. Carnot przyjmował delegacyę konferencyi sanitarnej i miał do niej mowę, na którą odpowiadał delegat austro-węgierski hr. Kuefstein.

Londyn, 9 lutego. Izba lordów załatwiła ustawę o radach (komitetach) parafialnych, uchwaliwszy kilka ważnych zmian mimo sprzeciwiania się rządu.

Dundee, 9 lutego. Lord cywilny w admiralicyi Robertson miał tu mowę, w której rzekł, że stan okrętów wojennych floty angielskiej jest wyborny. Program rządowy w tej sprawie jest taki że stanowisko Anglii wobec innych państw nie może nic ucierpieć.

Program ten na razie musi być trzymany w tajemnicy, aby inne państwa nie mogły Anglii naśladować.

Sofia, 9 lutego. Księżna Marya Ludwika cierpi na gorączkę naprzemian z zimnicą. Jest to zwykły objaw febry zdarzający się często po porodzie, przeto nie budzi żadnych obaw.

Waszyngton, 9 lutego. Amerykański okręt wojenny „Kearsarge" rozbił się w zatoce meksykańskiej. Załogę i oficerów uratowano.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 lutego 18 4 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	98	05
Zjednoczony dług w srebrze	97	85
Austryacka renta złota	120	10
4% austryacka renta (marcowa)	97	40
4% węgierska renta złota	117	50
4% węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1006	—
Akcye kredytowe	359	50
Londyn	125	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	42½
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	96½
Banknoty włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 9 lutego. Ruble 134·25. Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·80 — Żyto 6·17. Pszenica 7·46 Owies 6·86.

Berlin, 9 lutego. Godzina 3 minut 40. Austryackie kredyty 220·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 93·70 mrk. Węgierska złota renta 95·70 mrk. Węgierska renta koronowa 90·90 mrk. Austryackie banknoty 162·70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 126·75 mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/2. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	134 50	135 5[illegible]
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61 1[illegible]	61 6[illegible]
20-to frankówka złota	9 9[illegible]	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 7[illegible]
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	96 9[illegible]
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 2[illegible]
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 7[illegible]
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 30	103 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " II. Em	98 —	99 —
4½% " " " "	99 75	100 2[illegible]
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 5[illegible]
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 75	101 5[illegible]
4½% " " " "	100 10	100 8[illegible]
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% " likwidac. " " " 100	95 —	96 5[illegible]

Lwów, dnia 8/2.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 25	219 2[illegible]
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	262 —	265 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	367 —	377 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 5[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 2[illegible]
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 50
4% " " okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 10	97 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	96 20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 90	96 60
Losy miasta Krakowa	24 50	26 50
Wiedeń, dnia 8/2. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 95	98 15
5% " " srebrna za złr. 100	97 75	97 95
4% " " złota za złr. 100	120 35	[illegible]20 55
4% renta waluty koron. 200 kor.	97 40	97 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147 50	147 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 50	146 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	159 —	1[illegible]9 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	197 25	198 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 25	218 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 90	95 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	15[illegible] —	154 —
4% Losy Cisańskie (Tneis-Reg.) za złr. 100	142 —	143 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 20	97 60
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 65	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 —	96 70
5% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 10	96 [illegible]0

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 40	10 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	194 75	195 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 75	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	43 —	46 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	155 25	156 25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	128 75	129 25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	358 50	359 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	429 25	430 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	3[illegible]0 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	257 55	258 —
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1015	1017—
14·50	Unionbank na 100 złr.	262 —	262 50
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 90	96 30
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2910—	2930—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	[illegible]62 7[illegible]	263 75

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam wosył, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 28 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Konkurs.
Przy **Wydziale powiatowym w Pilźnie** jest do obsadzenia posada **konduktora drogowego**, z płacą roczną 600 złr. i z dodatkiem na objazdy rocznie 200 złr.
Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną stale.
Ubiegający się o tę posadę mają:
1. przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia;
2, wykazać dokumentami:
a) jakie ukończyli studya,
b) że nie przekroczyli 40 roku życia,
c) że dobrze władają językiem polskim.
Podania mają wnieść do Wydziału powiatowego w Pilźnie **najpóźniej do dnia 1 marca 1894 r.**
354 1 3 Prezes
Piotr Garbaczyński.

Dla budujących korzystny interes.
Kamienica 3-piętrowa
w bliskości Rynku gł., cynkiem kryta, bardzo dobrze się rentująca, **z dużym placem budowlanym**, na którym stanąć może 3-piętrowa oficyna, **zaraz do sprzedania z powodu działu familijnego. Pośrednictwo wykluczone.**
Potrzebna do kupna gotówka 12,000 złr. 355 1 10

Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“
w Dobczycach
odbędzie się **dnia 23 lutego b. r.**
Program.
1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1893.
2. Sprawozdanie Zarządu sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 3 członków wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
6. Uzupełniający wybór Dyrekcyi w liczbie 2 członków.
7. Wnioski członków.

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel“ mówi stare przysłowie niemieckie.
Przysłowie powyższe śmiało mogę zastosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, za gotówkę kupując olbrzymią ilość towaru, a tem samem i inne korzyści, płaci niskie ceny, na czem koniec końców kupiec dobrze wychodzić musi.
Cudne próbki osobom prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich **jeszcze** świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.
Materye na ubrania.
Peruvien i **Dosking** dla Wgo **Duchowieństwa**, ustawą wymagane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników**, także dla **weteranów**, **straży ogniowej**, **gimnastyków**, **służby**: obicia na **bilardy**, **stoły do gry**, **obicia powozów**, **Lodeny**, nieprzemakalne sukna na **ubrania myśliwskie**, **materye dające się prać**, **pledy podróżne** od 4 do 14 złr.
Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie **szmaty**, które **zaledwie** tyle wartają, co **wynagrodzenie krawca**, poleca
Jan Stikarofsky,
BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**
Przesyłka tylko za zaliczką.
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, francuskim i angielskim. 343 1 24

Praktykant
zamiejscowy, z ukończoną I klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie
w Magazynie strojów damskich
Maryi Prauss w Krakowie
ul. św. Anny, 3, I p. 345 1 3

Kamienica dwupiętrowa
w pobliżu plant **do sprzedania.**
Warunki korzystne. 358 1 3
Wiadomość w kancelaryi adw.
Dra St. Abłamowicza, Mały Rynek, L. 1.

Wieś Plesna
w powiecie Tarnowskim, o jednę stacyę kolei żel. od Tarnowa odległa, ze stacyą kolejową i pocztą w miejscu, obejmująca 780 morgów ziemi, między temi około 300 morgów lasu, reszta grunt orny, łąki itd. z dobrą glebą pszeniczną, jest **zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. 353 1 3



F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

Molla Proszki Seidlickie.


OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 2 52

Apteka „zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.
Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersal.
zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy **w złem trawieniu** i **zatkaniu.**
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.**, za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct. 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).
Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej 1 flaszeczka 50 ct.
Ameryk. maść goścowa, słoik 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 ct., z opłat. przesyłką 75 ct.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.
Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.
Angielski balsam, 1 flaszeczka 50 centów.
Proszek fijakierski piersiowy, 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 centów.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla na rany 1 słoik 50 cent., z opł. przes. 75 centów.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.
Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jak najspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości. 2674 12 12
Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

Magasin de Nouveautes
MARYAN MYŚLIWIEC
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 19 0
Magazyn Nowości
zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe**, we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry**, jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**
CENY UMIARKOWANE.



Owa Panienka
którą proszono na ulicy Szewskiej, by czytywała „N. Reformę“, raczy podać swój adres pod znakiem **„Jakże szczęśliwy“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu anonsowego Nr. 212. — O to prosi Jej cichy wielbiciel — w celu zrobienia uczciwej znajomości. 356 1

Ekspedytor
z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje posady.
Zgłoszenia: **poczta Sucha.** 349 1 3

Ekonom kawaler, z kilkunastoletnią praktyką i nader dobremi rekomendacyami, życzy sobie zmienić posadę w marcu. Adres: **Zarząd dóbr Łubno** poczta **Dynów.** 346 1 3

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego
siodlarza i rymarza
Kraków, ul. Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru)
posiada obecnie do sprzedania:
Bardzo mało używany powóz, rozkładany na półkryty i oszklony, w doskonałym stanie.
Gwarancya dwuletnia.
Elegancki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i lakierowany ciemno-granatowo. **Gwarancya 2 lata.**
Wolant, powozik odkryty, nadzwyczaj lekki, z urządzeniem na jednego i dwa konie. Lakierowany i wybity ciemno-granatowo.
Kareta na dwie osoby, na osiach cało oliwnych, z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, wybicie i lakier ciemno-granatowe.
Powozik półkryty, prawie nowy, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.
Sanki na jednego lub **dwa konie,** kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. Kosztowały 160 złr., za 95 złr. do nabycia.
Wózek węgierski, bez siedzeń, za 35 złr.
Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów od 75 złr. począwszy wyżej. 211 3 6

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego
rymarza i siodlarza,
Kraków, Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru).

Rozsada chmielu.
Bardzo wyborne **zateckie sadzonki chmielowe** w trzech gatunkach pochodzące z doliny Złotego-Potoka i z Ausschau, sprzedaję po cenach nader niskich, poręczając, że każda sadzonka przyjmie się niezawodnie. Mając zaś bardzo wielki zapas takowych, wybór co do jakości uskuteczniam jak najstaranniej.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuję wprost.
A. L. Stein,
handel chmielu
260 **w Zatecu** (Saaz) 3 10
w Czechach.



Uniwersalne
drylowniki
na równinach i w okolicach górzystych używane, które czy z góry na dół czy z dołu do góry taksamo na równinach jak i na gruntach pochyłych rozsiewają ziarno zupełnie równo a przytem, chociaż silnie są zbudowane, chodzą przecież lekko i zgoła ziarna nie psując, takowe zagrzebują w ziemi w równych odległościach i jednakiej głębokości, — takie drylowniki wyrabia w gatunku bardzo dobrym
Umrath & Comp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 131 2 3

Do składu papieru i towarów galanteryjnych
Rudolfa Herliczki w Krakowie
potrzebny jest 314 2 3
praktykant.
Uczniowie w wieku lat 15, z ukończoną III klasą gimn. i zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Dekoracye.
Trzy zmiany: salonik, wolna okolica, i chata, do tego kulisy, proscenia, paldamenta i przystawki — wszystko mało używane, jest **do sprzedania** za przystępną cenę. — Wiadomość w składzie przyborów kościelnych **Przybylskiego, linia A—B Kraków.** 327 2 3



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 98 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 4, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1512 31 0

Ogłoszenie.
Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1893 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18 marca 1894 r. Dyrekcya wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcye) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej do **28 lutego 1894 r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu. 321 2 3
W Krakowie, dnia 4 lutego 1884.
Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Lampy
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
FABRIKS-ZEICHEN
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 2 300
Ceny bardzo tanie.

Konkurs.
Jest do obsadzenia posada **asystenta huty cynku JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Krzu,** z roczną płacą 900 złr., oprócz wolnego pomieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.
Ubiegający się o tę posadę winni odnośne, metryką, świadectwem lekarskiem fizycznego uzdolnienia, tudzież świadectwami ukończonych studyów chemii, oraz odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania po **koniec lutego 1894 r.** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.** 257 4 8
Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców.
Administracya dóbr
Hr. Potockich w Krzeszowicach.

„Posady i prace“.
Młody człowiek
znający się na gospodarstwie i lasowości, posiadający z kilku lat chlubne świadectwa z większych dóbr ziemsk., z ukończoną 4 klasą gimn., oraz buchalteryi handl. i ma wojskowość odbytą, poszukuje posady odpowiedniej za małem wynagrodzeniem. Łaskawą wiadomość proszę nadesłać do **Handlu Kółka rolniczego, Wiśniowa** obok Dobczyc. 306 3 3

Zdolnych i uczciwych
agentów
poszukuje **skład maszyn rolniczych w Podgórzu.** 320 2 3

Hotel,
restauracya i kawiarnia,
wraz z **ogrodem z kompletnem urządzeniem,** położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta Krakowa, blisko stacyi kolejowej i przystanku kolei konnej, pod bardzo przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.**
Żądana kaucya 10.000 złr.
Wiadomość u **właściciela dóbr w Łagiewnikach** poczta Podgórze. 297 3 6

Konkurs
celem obsadzenia opróżnić się mającej posady **lekarza miejskiego w Radłowie.** Roczna płaca stała 200 złr. i 100 złr. za oględziny zwierząt domowych, na targi i na rzeź.
Podania mają być **do 15 lutego b. r.** wniesione.
Z Urzędu gminnego
Radłów, 29 stycznia 1894.
295 3 3 Naczelnik gminy:
Jan Maczyszyn.

Jedna z poważniejszych firm
od lat 30 egzystująca w Krakowie, posiadająca kilkunastu ludzi w zatrudnieniu, poszukuje
wspólnika
z kapitałem 5-6000 złr.
w celu powiększenia interesu i fabrykacyi artykułów bardzo popłatnych, a dotychczas w kraju niewyrabianych.
Oferty składać można w Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **Z. R. 6000.** 212 4 6

Były adjunkt kolei państwowych
na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, przyjmuje wszelkie zajęcia, wchodzące w zakres agencyj handlowych, asekuracyjnych, czynności administracyjnych itp. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod literami **T. A.** 300 3 6

COGNAC
Vieux Champagne
Non plus ultra
z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam
pocztą na próbę
1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 5·40
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5·40
za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 25 26
R. Maiti
CAPODISTRIA.

Do sprzedania w całości lub częściowo
parcela budowlana
na Półwsiu Zwierzynieckiem przy **ulicy Senatorskiej** w obszarze **800**□° (91 metrów frontu, głębokość przeciętna dwadzieścia kilka metrów).
Bliższej wiadomości udzieli p. **Maurycy Sieber,** autoryzowany geometra **w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 16.** 325 2 3

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 17 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Dotychczas nieznane!
Najdotkliwszy bol zębów
uśmierza w jednej chwili
„SOZAL“
jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie. 105 8 10
Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

Posada!
Pensyonowany kolejowy lub pensyonowany podoficer znajdzie **natychmiast** stałe zatrudnienie przy ekspedycyi soli. Konieczna jest biegłość w piśmie niemieckiem. Honoraryum 30 do 35 złr. w. a. miesięcznie.
Osobiste zgłoszenie się pożądane u **S. Lipnera w Wieliczce.** 317 2 3

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 231 5 8
dwóch uczniów do praktyki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.